

4. Chrystus, początek wszelkiej odnowy

„Przyjacielu, po co przyszedłeś?” – „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?”
„Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię Kocham!”

Nazywając nas przyjaciółmi i zachęcając, byśmy uświadomili sobie, że sens naszego powołania jest właśnie taki, Jezus, a za Nim św. Benedykt, św. Bernard i wszyscy święci, pomagają nam jednocześnie zrozumieć, gdzie nasze powołanie się odradza i odnawia. Dla Piotra wszystko odradza się w chwili, gdy zdobywa się na to, by powiedzieć Chrystusowi „Ty” i powierzyć Mu swoją odpowiedź na wezwanie do miłości. To tak jakby Piotr mówił Jezusowi: „Ty mnie wzywasz, abym był Twoim przyjacielem, Twoim najbliższym przyjacielem, abym wybierał Ciebie ponad wszystko i wszystkich, a nade wszystko bym wybierał Ciebie ponad samego siebie. Ale rozumiem, że jeśli nie będę Ciebie prosił o tę miłość, o tę przyjaźń z Tobą, nie mogę niczego zagwarantować, nie mogę Ci obiecać żadnej wierności. Moja wierność Twojej miłości może być jedynie owocem Twojej miłości do mnie, przyjaźni, jaką mi dajesz. Moją wierność, moją miłość mogę przeżywać tylko czerpiąc je z Twojej miłości, mogę je odbudowywać tylko budując na przyjaźni, którą Ty mi ofiarujesz tu i teraz!”

To tak jakby Piotr przypominał sobie tutaj słowa Jezusa z Ostatniej Wieczerzy: „Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał – aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje.” (J 15,14–16)

Jezus nie mówi: „nazwałem was przyjaciółmi”, jakby nadawał nam tytuł. Mówi to w tym sensie, że wzywa nas do uczestnictwa w tym, co jest Mu najdroższe: w Jego komunii z Ojcem, w Jego współdzieleniu wszystkiego z Ojcem. Poprzez swoją przyjaźń Chrystus otwiera nas na udział we wszystkim, co ma wspólnego z Ojcem. Daje nam mianowicie Ducha Świętego, daje nam całą ich Miłość trynitarną i wszystko, co ta miłość posiada, czego chce, co stwarza i co miłuje: nie tylko cały wszechświat, ale całą ludzkość, która jest darem pełnym odpowiedzialności i współczucia, pełnym pragnienia zbawienia w Chrystusie każdego człowieka. W przyjaźni z Chrystusem możemy prosić Ojca o wszystko. I dana nam jest nie tylko możliwość *proszenia* o wszystko, ale także *otrzymywania* wszystkiego od Ojca.

To wszystko Jezus daje nam darmo, to Jego wybór, nie nasz. Ale jednak daje nam to, a to oznacza, że prosi nas, byśmy przyjęli tak, jak przyjmuje się przyjaźń. Wszystko jest nam dane w przyjaźni z Chrystusem. Ale możemy też wszystko odrzucić. W jaki sposób? Odrzucając, jak Judasz, przyjaźń z Panem.

Piotr, przyjmując z pokorą dar przyjaźni, którą zdradził, widzi, że wszystko w nim odnawia się stokrotnie, że cała misja, dla której Jezus go wybrał, odnawia się,

odradza. Już nie dzięki temu, co on sam czyni, co on sam daje, ale dzięki przyjaźni, którą Jezus na nowo ustanawia między nimi.

Po tej rozmowie Jezus w zasadzie prosi Piotra o dwie rzeczy: „Paś moje owce!” oraz „Pójdź za Mną!” (por. J 21,17.19.22). Co to znaczy? To znaczy, że w tej wymianie miłości z Jezusem powołanie i posłannictwo Piotra odnawiają się całkowicie. Jedynym warunkiem wypełnienia jego posłannictwa będzie podążanie za Panem, czyli pozostawanie zawsze z Nim, jedność z Nim na każdym kroku życia, aż do śmierci. Jedność z Nim w przyjaźni, czyli poprzez serce.

W ten sposób powinniśmy rozumieć słowa Chrystusa z Apokalipsy: „Oto czynię wszystko nowe” (Ap 21,5), a więc także to, jak mamy otworzyć się na odnowienie wszystkiego, a szczególnie naszego życia, idąc drogą powołania monastycznego.

Podczas ostatniej Wigilii Paschalnej, którą celebrowałem z naszymi mniszkami w Cortonie, szczególnie poruszyła mnie modlitwa odmawiana po czytaniu, w którym prorok Ezechiel zapowiada, że Pan da nam serce nowe i nowego ducha: „Dam wam serca nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, zabiorę wam serca kamienne, a dam wam serca z ciała. Ducha mojego chcę tchnąć w was i sprawić, byście żyli według moich nakazów i przestrzegali przykazań, i według nich postępowali. Wtedy będziecie mieszkać w kraju, który dałem waszym przodkom, i będziecie moim ludem, a Ja będę waszym Bogiem.” (Ez 36,26-28)

Modlitwa brzmi:

„Boże, niezmienna Potęgo i wieczna Światłości, wejrzyj łaskawie na sakrament całego Kościoła i w pokoju prowadź dzieło zbawienia ludzkości według swoich odwiecznych zamiarów, niech cały świat ujrzy, że podnosisz upadłych, odradzasz słabych i wszystko wraca do pierwotnej nieskazitelności dzięki Chrystusowi, od którego wszystko pochodzi¹.”

Ten tekst liturgiczny, wyraża całe pragnienie odnowy, jakie nosi w sobie cała ludzkość, Kościół, każda wspólnota i każda osoba. Kto bowiem nie pragnie, aby wszystko to, co zostało zniszczone przez zło, przez grzech, przez przemoc, przez ambicję i chciwość możnych, przez wojnę, mogło zostać odbudowane? Jeśli pomyślimy o obrazach miast zniszczonych podczas ostatnich wojen, jeśli pomyślimy o moralnym zniszczeniu naszych społeczeństw, wielu rodzin, wielu młodych, jeśli pomyślimy o niemocy instytucji politycznych, kulturowych i religijnych na całym świecie, jeśli pomyślimy o rozpadzie wielu wspólnot kościelnych i zakonnych przez niewierności, przez nadużycia, przez narcystyczne wypaczenia tych, którzy powinni je budować... Jak wielka jest wszędzie potrzeba odbudowy!

Następnie modlitwa (w oryginale łacińskim i przekładzie włoskim) mówi o starzeniu się, nie tylko w sensie wieku i sił, ale czasem też starzeniu się serc, woli, zapału do wielkich ideałów, starzeniu się pasji do Chrystusa, „pierwszej miłości”, która sprawiła, że powiedzieliśmy „tak” z entuzjazmem i pragnieniem, by bieć za Nim.

¹ Tekst łaciński: Deus, incommutabilis virtus et lumen ætérnum, réspice propítius ad totíus Ecclésiæ sacraméntum, et opus salútis humánæ perpétuæ dispositiÓNis efféctu tranquillius operáre; totúsque mundus experiátur et vídeat deiécta érigi, inveteráta renovári et per ipsum Christum redíre ómnia in íntegrum, a quo sumpsére princípium.

Modlitwa ta jednocześnie nazywa zniszczeniem i starzeniem się utratę integralności, czyli jedności i harmonii. Utrata harmonijnej jedności naszego życia, naszych wspólnot, całej ludzkości, jest doświadczeniem, które sprawia, że czujemy się słabsi, bardziej zagubieni. To stan, który napełnia serce Jezusa współczuciem, gdy widzi tłumy „jak owce bez pasterza” (Mt 9,36). Jest to doświadczenie rozproszenia, rozpadu serca, życia i wszystkiego, co życie tworzy. Albo znowu utrata jedności i komunii pomiędzy narodami, w narodach, ale także w Kościele, we wspólnotach, w rodzinach charyzmatycznych, w zakonach. Rzeczywistości, które niegdyś były zjednoczone, całe, harmonijne, być może dzięki przewodnictwu dobrego pasterza, rozpadają się, ulegają dezintegracji, bo każdy idzie swoją drogą, szuka własnej korzyści, własnej małej władzy, własnej chwały.

Co może przywrócić harmonijną jedność temu wszystkiemu, co się rozpadło? Co może przywrócić ludzkiemu światu jego jedność, jego integralność?

Modlitwa Kościoła widzi właśnie w tym zwycięstwo Chrystusa zmartwychwstałego. Bóg od zawsze przewidział zbawienie ludzkości przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, poprzez przedziwny „sakrament całego Kościoła”, poprzez tajemnicę Kościoła, który strzeże, głosi i przekazuje powszechne zbawienie w Chrystusie Panu.

Modlitwa z Wigilii Paschalnej, nad którą się zatrzymujemy, mówi nam, że zbawienie, którego dokonuje Bóg, to tajemnica zmartwychwstania Chrystusa, która udziela się ludziom poprzez życie Kościoła. Jezus Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie staje się początkiem, źródłem niemożliwego odnowienia ludzkich rzeczywistości: „podnosisz upadłych, odradzasz słabych i wszystko wraca do pierwotnej nieskazitelności dzięki Chrystusowi, od którego wszystko pochodzi”. Zmartwychwstały jest początkiem i środkiem wszelkiego odnowienia, wszelkiej odbudowy, wszelkiego odmłodzenia, wszelkiego przywrócenia pełnej jedności wszystkiemu, co ludzkie, poczynając od naszych serc, naszych relacji, naszych wspólnot.

Wszystko potrzebuje zmartwychwstania, ale tylko Chrystus zmartwychwstał i tylko On jest początkiem, źródłem wszelkiego odnowienia dla nas i dla wszystkich.

Wiara nie powinna sprawiać, że wierzymy jedynie w Zmartwychwstanie jako w rzeczywistość oderwaną, ale w Zmartwychwstanie, które przez dar obecności Pana odnawia świat, wskrzesza wszystko to, co człowiek przez grzech zniszczył i rozbił. Odnowienie, którego potrzebujemy, jest tym, które tylko Chrystus może dokonać jako Początek wszystkiego.